Teatr MAŁY

Tennessee Williams

TRAMWAJ ZWANY POŻĄDANIEM

(A Streetcar Named Desire)

Przekład EUGENIUSZ CĘKALSKI
Konsultacja przekładu ALEKSANDRA SKOLIMOWSKA

Osoby:

Blanche	– Aleksandra Zawieruszanka
Stella	– Marzena Trybała
Stanley	– Bogusław Augustyn ✓ Jarosław Truszczyński
Mitch	– Michał Anioł
Eunice	– Aleksandra Ford-Sampolska
Steve	– Borys Marynowski
Pablo	– Krzysztof Wróblewski
Doktor	– Stanisław Banasiuk
Pielęgniarka	– Elżbieta Gaertner
Młody inkasent	– Piotr Pręgowski Jarosław Truszczynski ✓
Bagażowy	– Jarosław Truszczyński ✓ Bogusław Augustyn Stanisław Banasiuk ✓

Reżyseria
WALDEMAR MATUSZEWSKI

Opracowanie muzyczne
MAGDALENA MALAWKO

Scenografia
MAŁGORZATA TREUTLER

Asystent scenografa
MARIA BRYKALSKA-KARŁOWSKA

Premiera w styczniu 15. 1986 r.

TEATR MAŁY • SCENA TEATRU NARODOWEGO

Organizator Pracy Artystycznej – Janina Zahorska

Inspicjent – Krzysztof Zgorzelski
Kontrola tekstu – Teresa Górska
Kierownik działu technicznego – Krzysztof Woźniakowski
Zastępcy kierownika działu technicznego – Zbigniew Kośka, Krzysztof Sujecki
Oświetlenie – Piotr Sadziński, Mieczysław Nadolczak
Dźwięk – Magdalena Malawko
Brygadier sceny – Zbigniew Chmielewski
Rekwizytor – Wiktor Sobczak

Kierownicy pracowni:

Scenograficznej – Jan Antoni Ciecierski
Malarskiej – Jerzy Budner
Stolarskiej – Seweryn Luboradzki
Modelatorskiej – Henryk Nizler
Krawieckiej damskiej – Grażyna Szczecińska
Krawieckiej męskiej – Stanisław Dobroński
Perukarskiej – Leszek Galian
Tapicerskiej – Franciszek Mierzejewski
Szewskiej – Józef Jasiński
Ślusarskiej – Wacław Jaworski
Farbiarskiej – Henryk Kotte
Dźwięku – Stanisław Pawluk

Zdjęcia – Cezary Marek Langda

Biuro Obsługi Widzów – Waldemar Łozowski, Jerzy Alończyk
Tel. 27-06-23; po godz. 16.00, tel. 27-50-22 (kasa Teatru Małego)

TENNESSEE WILLIAMS (właściwie Thomas Lanier Williams), jeden z najwybitniejszych dramaturgów amerykańskich XX wieku, urodził się 26 marca 1914 r. w Columbus, w stanie Missisipi, w rodzinie Południowców, szczycącej się udziałem w walkach z Indianami i kolonizowaniem stanu Tennessee. Stąd przybrane imię pisarza. Po ukończeniu studiów, przemierzając stany południowe Ameryki, pracował jako windziarz, kelner, bileter w kinie, recytator w nocnym klubie. Po latach, w swojej autobiografii, wspominając młodość, napisał: „Niewiele ma do powiedzenia autor, który nie zakosztował gorzkiego smaku nierówności pomiędzy ludźmi". Tworzył w tym okresie wiele, pisząc wiersze, sztuki teatralne i opowiadania. Debiutował jako poeta – bez powodzenia. Dopiero w roku 1945, kiedy odbyła się premiera „Szklanej menażerii", Tennessee Williams zyskał rozgłos i stał się najwybitniejszym – obok Artura Millera – przedstawicielem realizmu psychologicznego w dramacie amerykańskim. Prapremiera światowa sztuki „Tramwaj zwany pożądaniem" odbyła się w Nowym Jorku w E. Barrymore Theater 3 grudnia 1947 r. w reżyserii Elii Kazana. Lata 1947-1955 to okres największego powodzenia dramatów Tennessee Williamsa na scenach amerykańskich i światowych. Dwukrotnie otrzymał Nagrodę Pulitzera i Nagrodę Koła Krytyków Teatralnych. Zmarł 25 lutego 1983 roku w Nowym Jorku.

Tennessee Williams

Kierownictwo Artystyczne
KRYSTYNA SKUSZANKA
JERZY KRASOWSKI

•

Dyrektor
JERZY KRASOWSKI

Zastępcy Dyrektora
TOMASZ OSTROWSKI
ALOJZY ROSŁANOWSKI

•

Wydawca
TEATR NARODOWY

Redakcja
GUSTAW KOLIŃSKI

Projekt okładki
i opracowanie graficzne
ZBIGNIEW CELIŃSKI

•

Cena 40 zł

AKCYDENS. W-wa, zl. 338/85, 4000, N-86

Antoni Kępiński

UCZUCIE MIŁOŚCI niweluje lęk, gdyż miłość jest dążeniem poza pole własnego życia, dążeniem do złączenia się z tym, co jest na zewnątrz nas.

LĘK s. 295

Marlon Brando (Stanley) i Jessica Tandy (Blanche) w prapremierowym przedstawieniu na Broadwayu 3.XII.1947. (reż. Elia Kazan)

Krystyna Przybylska

TENNESSEE WILLIAMS, CZYLI PURYTAŃSKI MELODRAMAT

Współczesny dramat amerykański wciąż jeszcze da się zamknąć w formułce teatru werystycznego o nadbudowie poetyckiej. Dopiero rodzaj i kształt tej nadbudowy pozwala określić indywidualności poszczególnych autorów. (...)

Akcja dramatów Williamsa, zgodnie z dewizą naturalizmu, rozgrywa się w ściśle określonym środowisku. Jest nim amerykańskie Południe. Z całą niepowtarzalną odrębnością jego tradycji, przyzwyczajeń i schematów myślowych. Ten kraj, dziki, romantyczny i konserwatywny, a nie szare, zuniformizowane miasta Północy, których pisarz nienawidzi szczerze — fascynuje Williamsa, rodzi jego bohaterów, rodzi jego samego. Także język Williamsa, gwałtowny, wzniosły i kwiecisty, tłumaczyć można w pewnej mierze oratorską tradycją Południa. Czyniąc miasteczko w delcie Missisipi tłem dla swych dramatów, uporczywie maluje Williams dwa jego przeciwstawne oblicza: z jednej strony romantyzm, elegancję i rycerskość, z drugiej — kołtuństwo, brutalność i okrucieństwo. Zdaje sobie sprawę, że jego ukochana ziemia jest zarazem chrześcijańska i barbarzyńska; jest koleb-

W SAMOTNOŚCI odchodzi się mimo woli od porządku dnia, integracja życia psychicznego na ogół słabnie, wychodzą z podświadomości struktury tam tkwiące, nieraz potworne i zatrważające, nie można swych myśli i uczuć uporządkować. Odczuwa się chaos, człowieka ogarnia lęk przed chorobą psychiczną.

LĘK s. 86

Vivien Leigh (Blanche) w londyńskim przedstawieniu (reż. Laurence Olivier)

CZŁOWIEK jest jakby dwiema nieskończonościami: jedna jest w nim, druga na zewnątrz.
Rzeczywistość rozgrywa się w płaszczyźnie zetknięcia się obu nieskończoności: kosmosu i własnego świata. Obie nieskończoności budzą lęk, człowiek boi się siebie i boi się otaczającego świata.

LĘK s. 157

TENNESSEE WILLIAMS

TRAMWAJ ZWANY POŻĄDANIEM

(A Streetcar Named Desire)

ką dobrych obyczajów i łacińskiego wyrafinowania, a równocześnie kolebką zacofania i potworności. Z tych antytez wyrastają podstawowe konflikty dramatów Williamsa i dwie wciąż powracające, przeciwstawne grupy jego bohaterów. Ze spadkobiercami najlepszych tradycji i kultury Południa walczą i wygrywają — zbrutalizowane „produkty" zacofania południowych obszarów. (...) Skomplikowana dla czytelnika w Europie symbolika Williamsa rozgrywa się na dwu co najmniej planach: ogólnym, społeczno-kulturalnym (a także religijnym) oraz prywatnym, freudowsko-psychologicznym. Plany wciąż nakładają się na siebie, przenikają się wzajemnie, dając symbolice pisarza bogatą wieloznaczność a zarazem organiczność i namiętną siłę wizji, która jednoczy symbole z naturalistyczną obserwacją w sposób spontaniczny — symbolika nie jest tu intelektualną spekulacją, lecz odwołaniem się do archetypów, do tradycji purytańskiej, do freudowskich przebrań, wreszcie do amerykańskiego mitu Południa.

Pierwotność i romantykę ziemiańskiego, konserwatywnego Południa uznaje Williams za źródło niestępionej wrażliwości na dobro i zło, jaka zanikła już pod wpływem urbanizmu i industrializacji na zwycięskiej Północy. Południe symbolizuje życie pełne poezji; Północ to świat bezlitosny, twardy i zmechanizowany, ale zarazem świat przyszłości, tak samo nieunikniony jak postępująca industrializacja agrarnej kultury Południa. Blanche du Bois to nie tylko przewrażliwiona nimfomanka; to także — w planie symbolicznym — ginące Południe.

Krystyna Przybylska

DIALOG 1964 NR 1

W CIEMNOŚCIACH PODŚWIADOMOŚCI wszystko ulega wyolbrzymieniu i działanie tej warstwy układu samokontroli jest silniejsze i bardziej dynamiczne niż warstwy powierzchniowej świadomej. Zachowanie powstałe pod wpływem superego sprawia wrażenie działania wbrew zdrowemu rozsądkowi, człowiek sam siebie karze swoim postępowaniem, sam dąży do swej zguby.

LĘK s. 249

KOCHAĆ I BYĆ KOCHANĄ jest może największą potrzebą kobiety. Brak realnego przedmiotu miłości odczuwa ona boleśniej niż mężczyzna. Staje wobec pustki uczuciowej, przed którą uciec może przez samobójstwo lub pozorne życie polegające na kurczowym trzymaniu maski społecznych form i powinności, wewnętrznie jednak czuje się martwa. Trzecim wyjściem jest rozbicie świata realnego i zastąpienie go nierealnym, w którym jej potrzeba ma większe szanse spełnienia.

SCHIZOFRENIA s. 134
Antoni Kępiński

Bądźcie pozdrowieni, psychoneurotycy! Za to, że macie czułość w nieczułości świata, niepewność w pewności. Za to, że tak często odczuwacie innych jak siebie samych, za to, że czujecie niepokój świata, jego bezdenną ograniczoność i pewność siebie. Za wasze fobie mycia rąk z nieczystości świata, za wasze lęki przed zamknięciem ograniczonością świata, za wasz lęk przed bezsensem istnienia. Za delikatność niemówienia innym tego, co w nich widzicie. Za waszą niezaradność praktyczną i praktyczność w nieznanym, za wasz realizm transcendentalny i brak realizmu życiowego, za waszą wyłączność i trwogę przed stratą bliskich, za waszą twórczość i ekstazę, za wasze nieprzystosowanie do tego, co jest, a przystosowanie do tego, co być powinno, za wasze wielkie uzdolnienia, często nigdy nie wykorzystywane. Za to, że niewczesne poznanie się na waszej wielkości nie pozwala na poznanie się na wielkościach takich samych, którzy przyjdą po was. Za to, że jesteście leczeni, zamiast leczyć innych, za to, że wasza siła niebiańska jest zawsze spychana przez siłę brutalną; za to, co w was przeczuwane, nie dopowiedziane, nie ogarnione. Za samotność i dziwaczność waszych dróg. Bądźcie pozdrowieni!

Bądźcie pozdrowieni, psychoneurotycy

Z rozmowy Antoniego Sibielaka z prof. Kazimierzem Dąbrowskim

Student nr 3/1975